Nr. 24 Łódź, 12 Czerwca 1927 roku. Rok VIII

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

CENA 25 GROSZY

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr., zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

Redakcja i Administ., Piotrkowska 91, lewa ofic. parter.— Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

Zjazd samorządowy N. P. R-u

W dniu 6 czerwca b. r. oddył się, zwołany przez Zarząd Wojewódzki zjazd samorządowy w Pabjanicach. Na zjazd przybyli wszyscy ci, którzy polityką komunalną się interesują, którzy rozumieją, czem jest samorząd dla państwa i dla robotnika. Wszystkie ważniejsze ośrodki naszego życia partyjnego z całego województwa były reprezentowane; toczona więc dyskusja oraz uchwalone rezolucje były istotnym wyrazem dążeń całej wojewódzkiej organizacji.

Zagaił zjazd prezes zarządu wojewódzkiego, kol. Dr. Fichna, wskazując, że jest to pierwszy zjazd samorządowy i dlatego ma on niezmiernie doniosłe dla całego naszego ruchu znaczenie. Przewodniczył Zjazdowi kol. Piechota z Pabjanic w asystencji: kol. Czajkowskiej z Rudy Pabjanickiej, Pfajfra z Łodzi i Godeckiego z Zduńskiej Woli. Sekretarzowali koledzy: Papiewski z Pabjanic oraz Michalski z Łodzi. Zasadnicze referaty, odnoszące się do najważniejszych zagadnień życia samorządowego, omawiające politykę i taktykę N.P.R-u wygłosili kol. Świercz ze Zgierza i kol. Tomczak z Pabjanic. W dyskusji, toczonej bardzo żywo i z dużą znajomością przedmiotu brali udział prawie wszyscy delegaci.

W rezultacie jednomyślnie przyjęto szereg rezolucyj, które podamy w numerze następnym.

Zjazd Wojewódzki Łódzkiego „Orlęcia"

W dniu 26 czerwca r. b. o godz. 10 rano w lokalu własnym, Piotrkowska 91, odbędzie się Zjazd Województwa Łódzkiego, Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" z następującym porządkiem obrad:

Część I—przedpołudniowa godzina 10 rano: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Powitania, 3) Odczytanie protokułu z ostatniego Zjazdu, 4) Referat przedstawiciela Wydziału Wykonawczego, 5) Sprawozdania: a) Zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej. Część II—popołudniowa, godzina 16-ta: 6) Dyskusja, 7) Wybór Władz: a) Zarządu, b) komisji rewizyjnej, 8) Pismo, 9) Wolne Wnioski, 10) Zamknięcie Zjazdu.

W związku z powyższem Zarządy Kół, istniejące na terenie Województwa nadeślą w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 czerwca r. b. spisy delegatów w/g klucza statutowego na 30 członków jeden delegat.

Uwaga: Koła nie posiadające, 30 członków wysyłają jednego delegata. Jednocześnie w powyższym terminie Koła obowiązane są nadesłać sprawozdania z działalności i kasowe po dzień 1/VI rb.

Za Zarząd

Sekretarz: **Władysław Uznański.**

Ukarana buta krzyżacka

W dniu 31 maja r. b. w Sądzie Okręgowym, rozpatrywana była sprawa z oskarżenia prokuratorskiego, przeciwko znanemu w naszem mieście kamienicznikowi Al. Petersilgemu właśc. posesji przy ul. Piotrkowskiej Nr. 86, za obrazę i czynne znieważenie p. D. urzędnika Magistratu m. Łodzi (Wydz. Podat.) podczas pełnienia obowiązków służbowych, które miało miejsce w mieszkaniu prywatnem wspomnianego Al. Petersilgego.

Po przewodzie sądowym sędzia Zaborowski mimo gorącej obrony adw. P. Kona który przed sądem wyliczał zasługi oskarżonego, rotmistrza b. carskiej armji, prawosławnego niemca i długoletniego pioniera hakaty niemieckiej w Łodzi, — skazał go na 400 zł. grzywny a w razie niemożności zapłacenia grzywny, na 3 miesiące więzienia.

Charakterystycznym jest fakt, że popołudniowa sensacyjna prasa łódzka o powyższej sprawie dyskretnie przemilczała.

Uł.

Gdzie samoobrona

Każdy nieuprzedzony czytelnik naszych gazet musi przyznać, że sposoby, jakich używają obydwa żydowskie pisma drukowane po polsku w stosunku do samorządu łódzkiego są ohydne. Przedtem dbano choćby o pozory prawdy, broniono w wykrętny sposób kłamstw i oszczerstw. Teraz i to ustało. Pomieszczając jakąś wiadomość z palca wyssaną ze złośliwym celem szkalowania ludzi, pracujących w samorządzie albo cały samorząd, nie myśli się nawet o pozorach prawdy. Tak się nisko ceni swych własnych czytelników, że podając im widocznie fałszywą wiadomość liczy się, że się na tem nie poznają. Przykładów można przytoczyć całą moc. Kapitalna i nieśmiertelna jest sprawa rozwiązania łódzkiej Rady Miejskiej.

Wiele razy obydwa te pisma pod najrozmaitszemi pozorami podawały wiadomość już jako pewną na pierwszej stronicy o rozwiązaniu? Można śmiało powiedzieć, że miało to miejsce od pierwszego dnia istnienia obecnej Rady.

Już rozwiązywano Radę — i z powodu unieważnienia komunistycznej listy (tę wiadomość pomieszczono ze specjalną radością), i z powodu „częstych nadużyć", i wielu, wielu innych. I chociaż później okazywało się, że władzom nadzorczym nie śniło się nawet o tem, — (wyrażały się one o łódzkiej gospodarce bardzo pochlebnie), nie ukrócało to jednak dalszej pomysłowości tych pism do nowych kłamstw na ten temat.

A gdy wreszcie z powodu anarchizowania życia samorządowego przez endeków, z powodu obecności wśród chadeków całej masy „jaczejek" endeckich, wtórujących swym patronom pol tyka zgodna z interesem szerokich mas robotniczych została uniemożliwiona i Narodowa Partja Robotnicza złożyła wniosek o rozwiązanie, żydowska prasa malowana po polsku, odrazu zmieniła front. Zamiast okazać radość, że wreszcie najsilniejsza partja w Radzie popiera ich dążenia odświeżenia składu Rady, zaczęto w łajdacki sposób atakować NPR., a nawet jedno z nich posunęło się do pomieszczenia wiadomości, że to „prawica NPR." dąży do rozwiązania Rady.

A następnie typowe stanowisko oszczerców w sprawie robót sezonowych. Roboty te dzięki wnioskowi przedstawiciela NPR-u na Magistracie zostały uruchomione, nie bacząc na to, że pomoc rządowa wyraża się dotychczas w śmiesznie małych sumach. Zostały rozpoczęte na większą skalę, niż w zeszłym roku przy znacznie wydatniejszej pomocy rządowej. I oto „Republika" po uruchomieniu robót dla 3500 robotników (cyfra nigdy ta nie bywała!) domaga się, by uruchomić sezonowe roboty i krytykuje przytem władze samorządowe.

Często się zdarza, że gdy nieda się już zaprzeczyć niewątpliwym zasługom samorządu pisze się, że właściwie do prac tych został Magistrat „zmuszony" przez władze nadzorcze, chociaż tak daleko kompetencje tych władz wobec samorządu nawet nie sięgają.

A następnie błaha sprawa nadużyć w Łagiewnikach, sprawa zakończona w ciągu paru tygodni odданiem winnych do prokuratora przedstawiana jest jako coś, w czem po do poza tem, co wiadomo, należy się znacznie więcej domyślać.

I tak przez cały szereg już lat płynie ten rynsztok ohydy i kłamstwa, podjudzania i szczucia, którego celem jest podrywanie autorytetu władz polskich samorządowych siania nienawiści do tych władz, co powoduje takie wypadki ogólnej natury, jak wzrost komunizmu a wreszcie namacalne, szybkie efekty, jak i śmierć prezydenta Cynarskiego.

Któż to robi tę ohydę? W czyim interesie jest ta brudna robota? czy złoczyńcy, podkopujący się pod fundamenty ustroju samorządowego są należycie karani conajmniej tak, jak ci, którzy prowadzą już jawnie i bezpośrednio robotę komunistyczną? Na te pytania postaramy się odpowiedzieć. Przedewszystkiem któtą robi? Robią to ludzie wyłącznie tacy, którzy z polskością nic wspólnego nie mają, którzy jeszcze bardzo niedawno wyszli z ghetta żydowskiego i zerwali z żydostwem, a do polskości nie weszli i w sumieniu swem i sercu (nie w gębie) nigdy nie wejdą, bo jestto dla nich niewygodne, (bo się nie kalkuluje. Jestto najohydniejszy typ ludzi bez jakichkolwiek więzów moralnych, bez jakichkolwiek nakazów ideowych, typ ludzi gotowych na najgorsze łajdactwa.

W czyim interesie zatem ludzie ci to robią?

Oczywiście tylko wyłącznie dla swoich materjalnych korzyści. Wyczuwszy krytyczny nastrój mas pracujących do wszelkich władz, przekalkulowano sobie, że dla popytu, materjalnego interesu należy lżyć władzę. Ale jaką? Lżyć rządową władzę się nie „kalkuluje" bo ta się „opancerzyła" odpowiednią ustawą i za to się odpowiada dosyć mocno, a władze samorządowe nie „opancerzono". A więc dla geszeftu należy to robić. A że przytem podrywa się podstawy autorytetu wogóle władzy, że się pracuje skuteczniej dla komunizmu, aniżeli zawodowi agitatorzy, to tych panów nic a nic nie obchodzi.

Czegóż mają bronić? Polski... a cóż ich ona obchodzi? Z tą samą bezczelnością ci sami panowie mogą prowadzić swą robotę w Patagonji, gdyby ustrój Polski się załamał i fala bolszewicka zalała Polskę. Czy spotyka ich zasłużona kara? A skądże?

Sądy polskie tak są zawalone sprawami, że na rezultat czekać trzeba po lat kilka, przyczem bandyckie napady na papierze są traktowane bardzo pobłażliwie. A gdy nawet po kilku latach wyrok na oszczercę będzie wydany, nie znajdzie się pismo, które ten wyrok skazujący o obrazę czci pomieści. Oto tu jest źródło bezczelności tych panów... ich zupełna bezkarność.

Jakież są środki przeciwko tej zgniliźnie? W obecnych naszych warunkach dla polskiego społeczeństwa jedynie Samoobrona.

Uświadamiając sobie rolę tego rodzaju prasy nie należy przez lekkomyślną żądzę sensacji kupować tej trucizny i tym sposobem podtrzymywać trucicieli w ich brudnych celach.

Program obchodu Dnia Spółdzielczości!

Program uroczystości spółdzielczych w naszem mieście w niedzielę 12 b. m. przedstawia się następująco:

Punktualnie o godz. 9.30 rano odbędą się zbiórki spółdzielców. Dzielnica Bałuty — Radogoszcz na Bałuckim Rynku, dzielnica Poznańskiego—ul. Ogrodowa przed teatrem Popularnym. dzielnica Widzew—przy ul. Kresowej (Widz. Spółdz. Spoż.) i Rokicińska 65 („Wisła") dzielnica Zarzew — Księży Młyn — przy ul. Wacława przed kościołem św. Anny, dzielnica Górna—przy Piotrkowskiej 292

Po zbiórkach wszystkie dzielnicie punktualnie o godz. 10.30 schodzą się przy dźwękach orkiestr na Wodny Rynek, gdzie nastąpi zagajenie i przemówienia, poczem po uformowaniu się ruszy pochód z Wodnego Rynku ul. Główną i Piotrkowską do Placu Wolności gdize odbędzie się wiec spółdzielczy.

W pochodach będą brały udział cztery orkiestry oraz wszystkie spółdzielnie ze swemi sztandarami.

Na zakończenie wiecu połączone orkiestry odegrają hymn spółdzielczy.

Niesłychane samowole przemysłowców łódzkich

Łódzki przemysł włókienniczy jest obecnie terenem szczególnego zatargu, który, niezlikwidowany w porę, kryje w sobie pogróżkę poważniejszych ewentualności, nie wyłączając nawet — strajku ogólnego. Sprawa, jako niezmiernie symptomatyczna dla nastrojów i tendencyj pewnych kół naszego przemysłu, zasługuje na pilną uwagę i wyciągnięcie określonych wniosków praktycznych.

Tło zatargu jest następujące: przemysłowcy łódzcy, „rozżaleni“ z powodu konieczności przyznania — na mocy arbitrażu rządowego—jakże zresztą skromnej podwyżki płac robotniczych, co miało miejsce przed paroma miesiącami — wpadli na „prosty“ ale mocno niefortunny pomysł

odegrania się w drodze niepłacenia robotnikom

za t. zw. angielskie soboty i wstrzymania urlopów robotniczych, których pora właśnie nadchodzi. Okoliczność, że zarówno 46-godzinny tydzień pracy, jak urlopy, stanowią nie bez trudu uzyskane zdobycze warstw robotniczych, nie odgrywa, jak widać, dla przemysłowców żadnej roli, a wyraźna kolizja z ustawodawstwem socjalnem nie przeraża łódzkiego „lewiatana“ w najmniejszym nawet stopniu. Istnieje wprawdzie rosyjskie przysłowie, że dla pewnej kategorji ludzi prawo nie jest pisane, ale oczywiście, członkowie związku przemysłu włóknistego ani chcą z pewnością, ani mogą być — do tej kategorji zaliczeni. W ich kalkulacjach kompensacyjnych decydującym momentem jest wyłącznie interes, a ponadto Bóg wie na czem oparte nadzieje na bezkarność, mimo gwałcenia obowiązującej ustawy i uzurpowania sobie nikomu w dobrze urządzonem społeczenstwie nienależnych przywilejów.

Rzecz prosta, że takie zlekceważenie praw robotników, wywcłało wśród nich wrzenie i niezadowolenie, które szybko przeszły w stan otwartego fermentu.

Pewność siebie u pp. przemysłowców jest tak niezachwiana, że na konferencję, wyznaczoną u inspektora pracy, nikt z przedstawicieli firm się nie zjawił, a motywem tej nieobecności miała być rzekomo „bezprzedmiotowość“ wspólnych z robotnikami obrad Wyziera z tego wszystkiego już nietylko zła wola w stosunku do pracowników, pragnących jaknajszybciej zakończyć narzucone im bezrobocie, ale również—co jest niemniej zastanawiające — pogardliwe przejście do porządku dziennego nad powagą samego zagadnienia i urzędu państwowego, powołanego do jego rozstrzygnięcia. Te zdumiewające manjery panów przemysłowców są już zresztą tylko konsekwencją

ich niesłychanej bezczelności,

o czem wspomnieliśmy wyżej.

Zatarg łódzki rozognia się coraz bardziej, ogarniając coraz więcej fabryk i przechodząc — narazie — w stan chronicznego wrzenia. Mówimy — narazie, gdyż ten stan chroniczny, w razie nieustępliwości przemysłowców, lada dzień przybierze formy groźniejsze i ostrzejsze.

Kierownictwo akcji obronnej przed najważniejszą prowokacją przemysłowców ujęły związki zawodowe. Stojąc ściśle na gruncie obowiązującego wszystkich prawa domagają się one kategorycznie cofnięcia samowolnych zarządzeń przemysłu i zabezpieczenia robotnikom spokojnego korzystania z tych dobrodziejstw i ułatwień, jakie gwarantuje im ustawa. Broniąc słusznej sprawy, związki zawodowe, jak głoszą, nie cofną się nawet przed proklamowaniem powszechnego strajku, do czego czynione są już pewne przygotowania finansowe i techniczne.

Z działalności P. Z. Z. „Praca“

Zgierz.

W dniu 20 maja 1927 r. w Zgierzu zebrani delegaci i robotnicy ze wszystkich fabryk, znajdujących się na terenie miasta Zgierza w liczbie z górą 400 osób w lokalu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego „Praca“ przesłali na ręce pana wice-premjera Bartla następującą rezolucję:

„1) Zebrani domagają się bezwzględnej i stanowczej walki z drożyzną oraz zaopatrzenia miasta w tańsze artykuły pierwszej potrzeby.

2) Jaknajszybszego uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu na starość.

3) Budowy domów robotniczych celem pomieszczenia w nich bezdomnych naszego miasta.

4) Podwyższenia do 100 proc. zapomóg doraźnych.

5) Celowej walki z bezrobociem, i jaknajszybszego rozwinięcia robót publicznych, celem dania zatrudnienia głodującym rzeszom bezrobotnym“.

Powyższa rezolucja została przyjęta przez aklamację.

Przewodniczący: (—) **T. Skowroński.**

Sekretarz: **Wł. Gertrych.**

Zawiercie.

Dnia 1-go czerwca b. r. w fabryce w Zawierciu zastrajkowało 102 tkaczy pracujących na krosnach żakardowskich. Zatarg wynikł na tle płac, od metra nansenu o 8-ch kolorach płacono 21,30 gr. robotnicy zażądali 25 gr. Strajk wybuchł żywiołowo, lecz w drugim dniu został opanowany przez organizację, która ująwszy go w swoje ręce wszczęła z dyrekcją pertraktacje, które były dość owocne, podwyżkę żądaną prawie że uzyskano, otrzymano plus 3 gr. czyli że obecnie od metra nansenu tkacz zarobi 24,30 gr.

Strajk tych 102 tkaczy był nadzwyczaj solidarny, gdyż wygłodzeni i wycieńczeni robotnicy zrozumieli, iż broń ta musi być skuteczną, gdyby żakardowi nie uzyskali podwyżki, to biała tkalnia nosiła się z zamiarami wywołania włoskiego strajku, celem poparcia żądań swych kolegów.

Kapitaliści, widząc solidarność robotników i chęć do walki, co wywnioskowali z ostrej postawy strajkujących, nietylko, że podwyżkę przyznali lecz regulację tę przyrzekli przeprowadzić za 7 tygodni to jest od czasu uruchomienia żakardów.

Robotnicy również żądali zapłaty za strajk, czego już nie udało się uzyskać, natomiast by otrzymać pełną wypłatę w bieżącym tygodniu, zażądano zaliczek zwrotnych w dłuższym terminie, czego przyparta do muru dyrekcja nie odmówiła.

Sekretarz (—) J. Kania.

Korespondencje.

Z życia robotniczego w Głownie.

Zebrali się w tych dniach robotnicy m. Głowna przed Magistratem prosząc P. Burmistrza m. Głowna jako ojca miasta o pomoc dla robotników w sprawie bezrobocia. Pan burmistrz wygłosił serdeczne przemówienie „że co w mojej mocy to ja będę się starał ażeby wam przyjść z pomocą“. Okazuje się jednak co innego. Kiedy się w sprawach pilnych zwracamy do sekretarza Rynkowskiego z zapytaniem czy p. burmistrz przyjmuje, słyszymy stale krótką odpowiedź „nie!!“ Dlaczego? Czy p. burmistrza nie obowiązuje przychodzenie codziennie do Magistratu?

Ostatnio miejscowy oddział Związku Budowlanego i Pokr. Zawod. Z. Z. P. (kierownik kol. Oraś) zwracał się kilkakrotnie do zarządu miasta z prośbą o rozpoczęcie robót miejskich, gdzieby można zatrudnić koło trzystu osób i w ten sposób ulżyłoby się znakomicie doli bezrobotnych. Gdzie tam! Panom z Magistratu dobrze się powodzi, pensyjki biorą, a robotnik jak cierpiał nędzę tak cierpi i brudne mury Magistratu wyciera, a jeżeli coś powie to go zaraz zrobią bolszewikiem.

Nic też dziwnego: to witosowo-endeki taką metodę stosują. Zobaczymy jednak przy przyszłych wyborach czy też witosiki-endeki staną z otwartem czołem przed robotnikiem i jak oni się wyspowiadają z nieudolnej gospodarki naszego miasta?

Wielki by czas był, ażeby miarodajne czynniki wglądnęły w gospodarkę miejską w Głownie. Aleksander Oraś

Komunikat

Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Związku Pracowników Miejsk. i Zakł. Użyt. Publ. urządza w sobotę, dnia 11 czerwca 1927 roku w sali związkowej przy ul. Głównej 31 wieczór muzykalno-wokalny. Program wielce urozmaicony. Orkiestra własna pod batutą kol. Filipczyńskiego. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. O jaknajliczniejsze przybycie członków i sympatyków związku prosi Komisja.

Nędza mieszkań robotniczych

Mieszkania robotnicze stanowią osobną kartę w historji nędzy mieszkaniowej. W mieszkaniach tych — jak wykazuje urzędowa statystyka — przypada przeciętnie 5 osób na izbę. W mieszkaniach tych wychowują się dzieci do lat 12-tu — aż 27 procent.

Któż przeniknął tragedję nędzy mieszkań robotniczych? Kto wszedł na poddasza, gdzie za okno służy dymnik, a ściany zbudowane z desek, mieszkanie przyczepiono do komina, który jest tak popękany, że w razie niepogody izba pełna jest dymu? A w izbie tej mieści się 7 osób, wszystkie bez wyjątku chore na gruźlicę! Któż wniknął w tragedję rodziców, zmuszonych do wychowywania skazanych na śmierć powolna, dzieci? Boć 53 proc. dzieci mieszka w mieszkaniach jednoizbowych, 31 proc. w dwuizbowych, a więc aż 84 proc. dzieci szkolnych w najgorszych mieszkaniach. 12 proc. dzieci wychowuje się w suterenach, — około połowy dzieci mieszka i śpi w jednej izbie z 5-ma i i więcej osobami, tylko 43 proc. dzieci śpi samych w łóżku, a 57 proc., z rodzeństwem.

Gdyby te cyfry podać Anglikom, Francuzom, Niemcom,— nie uwierzyliby!

Cóż dodać? Jak wytłumaczyć? Wobec tej nędzy blednie wszelki wyraz i traci moc najefektowniejsza deklamacja. Statystyka ma swą tragiczną mowę. Ze smutkiem trzeba przyznać, że w dotychczasowym naszym Sejmie, ta wymowa nikogo dotąd nie napoiła smutkiem, nikomu nie rzuciła ogromu odpowiedzialności i obowiązku. Kto bowiem miał tę odpowiedzialność ponieść? Ludzie starzy, zmurszali, w własną wygodę zapatrzeni? Spokojni, na swych fotelach nietykalni?

Obowiązki te, przed oczy rzucone suchemi cyframi statystyki, podjąć musi nowy Sejm, wyłoniony z obozu ludzi, społecznych obowiązków świadomych, życie rozumiejących, wymogami tego życia zadanie swe nakreślających. Obóz Polski Pracującej zadania te podejmuje i w społecznym interesie miljonowych mas robotniczych, ważnym dla zdrowo i demokratycznie pojętej państwowości polskiej, rzuca wielkie hasło ludowe: Zdrowych mieszkań dla robotników! Zbytkowne pałace bogaczy dopóty nadal nie mogą być wznoszone, dopóki ludzie ciężkiej pracy mieszkają w norach bez powietrza i słońca!

SULIMA.

Dmowszczyzna

II.

Protoplaści dzisiejszej Dmowszczyzny wytaczają w roku 1878 śledztwo za obchód rocznicy 3 go maja, zohydzają demokrację i uczucia patrjotyczne, wydzierają z serc wszelką myśl niepodległościową, denuncjują przed władzami zaborczemi i pomagają więzić niepodległościowców i demokratów.

I cóż z tego, że N.-Decja, jako organizacja liczy sobie tylko czterdzieści lat istnienia? Cóż z tego, że do roku 1904-5 nazwa jej „Narodowa Demokracja“ odpowiadała programowi i taktyce, była zgodna z rzeczywistością? Cóż z tego, pytamy, jeżeli w piątym roku ta N.-Decja wstąpiła na drogę, po której idąc doszła do całkowitej negacji swych dawnych idei, do sprzeczności pomiędzy nazwą „demokratyczna“, a kierunkiem i programem (o treść chodzi,— nie o słowa!), słowem doszła do tego‘ że jej pierwszy ideolog Z. Miłkowski musiał się chyba w grobie przewracać, jeżeli widział co z niej zrobił Dmowski, ten Dmowski, który przecież kiedyś miał czystsze czoło i gorętsze serce?!

Od 1908 roku N.-Decja wypiera się całkowicie sztandarów niepodległościowych, przygarnia do swego łona wszystką konserwę, ugodę, wstecznictwo społeczne, dewocję i obskurantyzm. Od tego roku prowadzić będzie zdecydowaną walkę z demokratami i niepodległościowcami, która zaślepi ją tak, że w prowadzeniu tej walki nie ustanie i w czasie wojny europejskiej i na terenie Paryża działać będzie na szkodę Państwa polskiego. Powtarzamy od 1908 roku N.-Decja straciła prawo do nazywania się Demokracją. Od tego roku stała się stronnictwem **reakcji,** wyznającej przez usta swych „ideologów“ (jeżeli wogóle ideologami ich nazwać można), że wolność, równość i braterstwo (sprawiedliwość), podstawowe hasła demokracji, to tylko wymysły „genewskiego lokaja“, że — przeciwnie — podstawą ludzkości jest niewola, ciemięstwo i wyzysk, że świat należy do sytych i możnych, a o sprawiedliwości można upominać się dopiero w niebie.

I wiedzą N.-Decy, że jako tacy są skompromitowani doszczętnie, że ich szyld nie znalazłby w wyzwolonej Polsce żyrantów. Więc idą zawsze do wyborów pod nowemi maskami i nigdy nie idą sami, lecz zawsze zasłonięci cudzemi plecami. Zacofanie społeczne i prostolinijność myślenia pewnych odłamów społeczeństwa polskiego, a przedewszystkiem kleru, pozwala im na uzurpowanie sobie tytułu obrońców religji i, co już na szopkę zakrawa, obrońców i szermierzy polskości.

Te stare łotry lubią przykrywać swoje miedziane czoła górnemi i świętemi hasłami „Boga i Ojczyzny“, lubią i umią łapać na swoje wędki coraz nowych i, póki do nich nie wejdą, porządnych ludzi, którzy zdobywają im wyborców. Ostatnio w Warszawie poszli do wyborów pod firmą „Komitetu Obrony Polskości Stolicy“. Nie wyszli ani z „Chjeną“ ani nawet z Ó-semką. I słusznie, bo zgniliznę moralną od nich czuć, i marny wynik wyborów wypadłby jeszcze gorzej, gdyby dziesiątkom tysięcy ludzi nie zamydlili ócz nowym szyldem, nowym numerem i nowymi ludźmi. I tak stracili 14 mandatów i, co ważniejsze, z górą połowę tych głosów, które otrzymali w 1919 roku. Jest to dobry znak, świadczy on, że społeczeństwo polskie dojrzewa politycznie i zaczyna osądzać właściwie partję najwyrafinowańszej demagogji i obłudy, fałszu i blagi, świadczy on, że zbliża się koniec przewagi endeckiej w Polsce. Tłumaczy on jednocześnie gorączkowość zabiegów Dmowskiego około budowy „Obozu Wielkiej Polski“, około pozyskania coraz nowych zwolenników i wyznawców, choćby to byli ludzi, których czuć maskami gazowemi. Zresztą w sam raz będą do siebie pasowali. Dmowszczyzna dziś jest przecież śmietnikiem bankrutów ideowych, zbiorowiskiem ludzi, którzy wypierają się wszelkiej dawnej myśli i dążności do budowy demokratycznej rzeczywistości życia polskiego. Dmowszczyzna dziś jest okopami „świętej Trójcy“ broniącemi reakcji, kapitału i stanowości.

Z życia organizacji N. P. R.

— **Zarząd Dzielnicy Wodnej N. P. R. Lewicy** komunlkuje iź zapowiedźiane konferencja na dzień 29 b. m. zostaja odwołaną aż do powtórzenia ogłoszenia. Nadmienia się iż rejestracja członków odbywa się dwa razy w tydodniu t.j. w czwartki i soboty od godz. 7-ej.

— **Dzielnica Widzew N. P. R.** Dnia 11 czerwca w sobotę o godz. 6 wiecz. odbędzie się konferencja N. P. R.

Referat polityczny wygłosi kol. W. Wojewódzki.

Wejście za legitymacjami.

— **Rejestracja członków N.P.R., Lewicy Dzielnicy Chojny.** Zarząd Dzielnicy Chojny wzywa wszystkich członków N.P.R. zamieszkałych na terytorjum dzielnicy Chojny do zarejestrowania się i ostemplowania legitymacji partyjnej.

Rejestracja odbywać się będzie w wtorki i soboty, każdego tygodnia począwszy od 10 czerwca do 10 rb. od godz 7—9 wieczór.

Wycieczka „Orlęcia"

Niniejszem zawiadamia się członków i sympatyków, ze staraniem Zarządu Sekcji Kolarzy Z. P. M. P. „Orlę" zostanie urządzona w miesiącach letnich. Wycieczka Krajoznawcza.

Wycieczka prowadzona bedzie przez Poznań, Gniezno, Toruń, Bydgoszcz, Tczew, Gdańsk i Gdynia.

Zapisy przyjmuje i udziela bliższych informacji kol. Tagowski w lokalu N. P. R. ul. Piotrkowska 91, codziennie od godz, 19 do 12.

— **Wycieczka Koła Kobiet.** Niniejszym zawiadamiamy Sz. koleżanki i sympatyczki Koła ze staraniem Zarządu organizuje się wycieczkę do Łowicza w dniu 16 czerwca. Przejazd koleją za biletami ulgowemi. Zapisy należy składać jaknajwcześniej z powodu określenia ilości osób Zapisy te przyjmuje kol. Nawrocka w czwartki od 7-mej do 9-tej wiecz. w Klubie Piotrkowska 91.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów o łaskawe wpłacanie prenumerat, w godz. 0—7 codziennie. Wzywamy również Zarządy Dzielnic, aby także uregulowały corychlej zaległe należności. Zaznacza się przytem, że wszelkie rachunki kwituje osobiście kol. Zygmunt Leśniczak.

— **Z Koła Pracowników Miejskich** — Zarząd Koła Pracowników Miejskich zawiadamia swych członków, że wyznaczona była konferencja na dzień 29 maja odbędzie się w dniu 12 czerwca b. r.

Z uwagi na ważne sprawy natury politycznej doby obecnej, uprasza się członków o liczne przybycie na powyżej wspomnianą konferencję o godz. 10 rano Piotrkowska 91.

Wejście za okazaniem legitymacji, które odręcznie będą ostemplowane.

Zarząd.

— **Koło Kobiet N. P. R.** Niniejszem komunikuje wszystkim tym, którzy się zapisali lub jeszcze chcą się zapisać na wycieczkę do Łowicza w dniu 16 czerwca, że koszta podróży w obie strony wynoszą zł. 4 gr. 60. Odjazd z Dworca Kaliskiego o godz. 6.30 rano. Prosimy o punktualność.

— **Dzielnia Chojny N.P.R. Lewicy.** Dnia 19 czerwca o godz. 10 rano w klubie NPR.—Lewicy—Dzielnica Chojny przy ul. Odyńca 22, odbędzie się konferencja polityczna. Referat wygłosi kol. Tomczak z Pabjanic, były poseł na Sejm.

— **Konferencja Dzielnicy Radogoszcz.** W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 10 rano przy ul. Zgierskiej 103/105 odbędzie się konferencja NPR. Dzielnicy Radogoszcz. Referat polityczny wygłosi kol. Dr. Samburski.

Wejście za legitymacjami.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie kol. Jana Pawlickiego, a w szczególności kol. Dziamarskiemu serdeczne podziękowanie składa

Dzielnica Chojny.

Echa „elektrycznych" ataków na Magistrat

(Zbytnia pohopność i nieobliczalność tych, którzy tak w swoim czasie atakowali Magistrat łódzki za umowę z Elektrownią -- należycie ukarana)

Pewna część prasy łódzkiej jest wielce — pohopna i skora w rzucaniu inwektyw, oszczerstw i kalumnji, I nietylko osoby prywatne są narażone na częstokroć najzupełniej niepoważne ataki „dostaje się" też urzędom, specjalną zaś już kampanję odłam tej prasy prowadzi przeciwko samorządowi łódzkiemu. Magistrat nasz przeważnie przechodzi do porządku dziennego nad temi „atakami" (uważamy, że jest to najracjonalniejsze), niekiedy jednak już z racji powagi i autorytetu urzędu — musi ścigać sądownie kalumnatorów i oszczerców. Sprawiedliwości też zawsze staje się zadość i zasłużona kara nie omija tych, którzy w swej złośliwości czy nieświadomości podrywają autorytet władz miejskich, torując drogę takim smutnym wypadkom, jak choćby tragiczna śmierć ś.p. Prezydenta Cynarskiego.

Oto ostatnio zanotować należy fakt pełnej satysfakcji jaką otrzymał Magistrat łódzki uzyskując nawet po 3 latach wyrok skazujący na dwuch redaktorów.

Oto obie te sprawy:

W wychodzącem swego czasu piśmie łódzkiem „Kurjer Wieczorny" został w listopadzie 1924 r. umieszczony artykuł p. t. „Prąd świeżego powietrza", omawiający sprawę zawarcia przez Magistrat umowy z Elektrownią Łódzką.

P. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki, dopatrując się w artykule niezgodnego z prawdą i obraźliwego dla siebie przedstawienia sprawy, wniósł skargę do prokuratora, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej odpowiedzialnego redaktora „Kurjera Wieczornego"—Władysława Magalskiego.

Niezależnie od tego, p. wiceprezydent W. Wojewódzki zgłosił powództwo cywilne w wysokości 1 zł.

W toku dochodzenia ustalono, iż autorem wspomnianego artykułu jest red. Mieczysław Kołtoński, który wobec tego został również pociągnięty do odpowiedzialności.

W sprawie tej odbyła się w ostatnich dniach rozprawa w Sądzie Okręgowym, podczas której oskarżeni złożyli poniższe oświadczenie:

„Informacje o osobistym interesie członków Magistratu okazały się mylne, wobec czego oświadczam że, uważając artykuł powyższy za rzeczową krytykę, nie miałem zamiaru obrazić Magistratu, jako takiego ani też poszczególnych członków".

Wobec powyższego oświadczenia — powództwo cywilne zostało wycofane.

Ponieważ podczas rozprawy okazało się, iż przedstawienie faktów we wspomnianym artykule jest nieprawdziwe — Sąd Okręgowy, uznając obu oskarżonych winnymi zniesławienia, skazał red. Kołtońskiego za napisanie wspomnianego artykułu na 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu, p. Magalskiego z ś za umieszczenie artykułu — na 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu, jak również na pokrycie przez oskarżonych kosztów sądowych.

W Nr. 305 „Rozwoju" z dnia 7 listopada 1924 r. zamieszczony został artykulik z nagłówkiem treści następującej:

„Echa gospodarki Miejskiej — Magistrat prostuje nasze zarzuty w sprawie panamy z Elektrownią".

Ponieważ słowo „panama" ma charakter obelżywy, Magistrat skierował sprawę do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, w następstwie czego odpowiedzialny redaktor „Rozwoju", p. Michał Walter pociągnięty został do odpowiedzialności z art. 154 K. K.

Na rozprawie sądowej, która odbyła się niedawno w Sądzie Okręgowym, redaktor M. Walter złożył następujące oświadczenie:

Zwrot „Panama" w Nr. 305 „Rozwoju" w nagłówku artykułu „Echa Gospodarki Rady Miejskiej", wkradł się wskutek niedopatrzenia i nie może być w żadnym wypadku wiązany z treścią artykułu i działalnością Zarządu Miejskiego w sprawie koncesji Elektrowni. Jestem gotów oświadczenie to umieścić w „Rozwoju".

Sąd Okręgowy, wychodząc z założenia, iż red. Walter, przez umieszczenie wspomnianego nagłówka, dopuścił się nieposzanowania Rady Miejskiej i Magistratu — skazał go, na zapłacenie 50 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Wiec Samorządowy Sprawozdawczy w Rudzie Pab.

350 wyborczyń i wyborców jednomyślnie uchwala wotum zaufania dla Frakcji radzieckiej NPR. w Rudzie Pab. Potępienie nieudolnej i nieuczciwej gospodarki. Socjalistycznego burmistrza Dułki przez jego własnych partyjnych towarzyszy!

W ubiegły poniedziałek odbył się w Rudzie Pabianickiej wielki wiec przedwyborczy zwołany przez frakcję radziecką Nar. Partji Rob. poświęcony sprawozdaniu naszego ławnika kol. Czajkowskiej oraz rr. Swiderskiego i Weterle z ich działalności na terenie m. Rudy Pab.

Jak wiadomo w ostatnich tygodniach Rada Miejska Rudy Pab. została przez Władze Nadzorcze rozwiązana i na dzień 29 czerwca ogłoszone są w tem mieście wybory samorządowe.

Nasza frakcja radziecka czuła się w obowiązku stanąć oko w oko ze swymi wyborcami i złożyć szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności. Obrady zagaił kol. Pankowski przewodniczył kol. r. Weterle przy pomocy kol. Gawlaka i Turka. Do stołu prezydjalnego poproszonym był przejazdem ze zjazdu działaczy samorządowych w Pabjanicach, bawiący tu w. prezydent m. Łodzi kol. inż. W. Wojewódzki, sekretarzował kol. W. Kamiński.

We wstępnym referacie kol. rad. Swiderski nakreślił historję powstania samorządu rudzkiego w 1923 r. i ukształtowanie się pierwszego magistratu. Nar. Partja Rob. otrzymała w nim 4 głosy na 24 radnych i stworzywszy blok lewicowy z Pol. Partją Soc. i obywatelami mówiącymi po niemiecku otrzymała 1 ławnika (Wydz. Oświaty). Początkowa idylla po roku rządów jednak pseudo socjalisty burmistrza Dułki musiały uledź zmianie. Egoistyczny gospodarka, partyjny nepotyzm i pyszałkowatość — ojca miasta nawet jego własnych towarzyszy, pepeesowców zmusiły do wystąpień gwałtownych i rychło spowodowały załamanie się bloku. Niemogli albowiem uczciwie pojmujący swoje obowiązki radni z Narodowej Partji Robotniczej ani jednej chwili brać na siebie odpowiedzialności za współdziałanie z człowiekiem któremu socjalista, starosta Remiszewski w oczy zarzucił działanie na szkodę miasta, nieuczciwe i nieetyczne postępowanie w najważniejszych dla gminy sprawach, któremu własni towarzysze zarzucili nieprawne czyny który, wiedząc o nadużyciu innych radnych fakty te ukrywał. To też działalność radnych Nar. Partji Rob. polegała od 1925 na udziale tylko w Komisjach Budżetowych i bronieniu w poszczególnych wypadkach na Radzie Miejskiej interesów robotniczych. Pod fachowem kierownictwem ławnika Czajkowskiej doprowadzono do pewnego ładu zaniedbane dotąd szkolnictwo, urzeczywistniono całkowity przymus szkolny nawet dla młodzieży do lat 18-tu i zapoczątkowano miejską bibljotekę powszechną. Ciągłymi atakami na spiący Komitet Budowy Szkoły Powszechnej doprowadzono do tego, że wreszcie w roku 1926 rozpoczęto budowę pierwszego gmachu szkolnego na 14 klasową szkołę powszechną — — przy ul. Zagłoby a w roku 1927 doprowadzono do zakończenia murów parteru. Opozycja jakiej niestety frakcja radz. N. P. R. trwać musiała wobec magistratu będącego pod zarzutem marazmu i niedołęstwa niepozwoliła naszym radnym urzeczywistnić wielu koniecznych potrzeb tutejszej robotniczej ludności. Szczegóły gospodarki Wydziału Oświaty opowiedziała ławniczka Czajkowska. Szkolnictwo na 122.000 zł. budżetu miejskiego podstawy w r. 1927 zł. przeto 17.000 aebudowa gmachu szkoluego do 60.000 oszczędności miejskich. W stosunku do pobliskiej Łodzi zbyt drogo wypadają wydatki administracyjne bo prawie 54 proc.

Rzeczowe sprawozdanie naszych radnych i ławniczki zakłóciła jedynie utarczka pokłóconych ze sobą towarzyszy pepeesowców skutkiem której, mający głos p. burmistrz próbujący się tłumaczyć z zarzutów, musiał uciekać przed gradem wyrzutów socjalistycznych swych wyborców.

Na zakończenie zebrania przemówił prezydent m. Łodzi inż. Wojewódzki obrazując trudne warunki samorządów miejskich w Polsce i ograniczenia, jakiemi są w zakresie środków finansowych skrępowane. Radził obdarzać zaufaniem przy nadchodzących wyborach tych samorządowców, którzy swą pracą już dali się poznać jako fachowcy i kompetentni — oddani sprawie robotniczej działacze:

Na zakończenie zebrani jednomyślnie uchwalili następujące rezolucje.

„Zebrani na wiecu sprawozdawczym Nar. Partji Rob. robotnicy rudzcy przyjmują do wiadomości sprawozdanie frakcji radzieckiej Nar. Partji Rob. z jej działalności na terenie Rady Miejskiej Rudy Pab. i wyrażają swe całkowite zaufanie ławniczce Czajkowskiej oraz r. r. Swiderskiemu i Weterle.

Zebrani, uznając, że tylko ofiarni w pracy, kompetentni i uspołecznieni kandydaci na nowych radnych mogą sumiennie wypełnić obowiązki przyszłego mandatu postanawiają głosować przy nadchodzących wyborach na listę Narodowej Partji Robotniczej jako tej organizacji narodowego obozu pracy, która w poprzedniej kadencji nie zawiodła zaufania swych wyborców".

Niechaj nikogo nie braknie w manifestacjach spółdzielczych!

Wrażenia z wycieczki

W jedną z ostatnich niedziel odbyła się wycieczka członkiń Koła i sympatyczek do m. Zgierza. W pierwszym rzędzie w programie było zwiedzenie budynku Kasy Chorych. Tutaj na wstępie powitał nas kierownik kasy chorych p. Wojciechowski wraz z kol. Czaplińskim, radnym m. Zgierza.

Po wejściu rzucił się wszystkim w oczy wzorowy porządek i nadzwyczajna czystość. P. Kierownik w bardzo uprzejmy sposób oprowadzał i tłumaczył nam różne urządzenia oraz gabinety lekarskie, poczekalnie dla dzieci i dorosłych, a wszystko to tak piękne i gustowne, że prawie wszystkyśmy jednogłośnie wyrazili uznanie dla tych ludzi, którzy umieli ocenić pracę robotnika i uprzyjemnić mu te chwile w których on oczekuje swej kolejki na przyjęcie przez lekarza.

Koleżanki, opuszczając Lecznicę Kasy Chorych, życzyły sobie wzajemnie ażeby i Łódź mogła dać jaknajprędzej robotnikowi takie lecznice, jaką posiada m. Zgierz. Kol. Pospieszyńska w imieniu całej wycieczki złożyła podziękowanie p. kierownikowi Wojciechowskiemu za udzielenie objaśnień.

Z Lecznicy udaliśmy się do szkoły powszechnej: kol. Czapliński tłumaczył nam różne urządzenia w mieście jak np. przerobienie stawu, budowę łaźni w Parku Kościuszki i t.d. Po przyjściu do szkoły zastaliśmy już tam oczekujących na nas kolegów oraz p. kierownika szkoły Hierowskiego. Po zwiedzeniu pięknej kaplicy wewnątrz szkoły, sali gimnastycznej oraz oddziałów i klas, odbyła się ogólna fotografja, wraz z p. kierownikiem, kol. Czaplińskim i innymi. Stąd udano się na zaproszony obiad do kolegi prezesa Neslera, gdzie przy obficie zastawionym stole i śpiewie chóru „Orlęcia" pod kier. p. Hierowskiego, zakończyłyśmy w miłym nastroju wycieczkę.

Zarząd Koła Kobiet w imieniu wszystkich wycieczkowiczów składa serdeczne podziękowanie Zarządowi organizacji zgierskiej, a przedewszystkiem kol. Czaplińskiemu za powitanie i prowadzenie całej wycieczki, p. kierownikowi szkoły Hierowskiemu, który okazał wiele sympatji dla wycieczki oraz kol. prezesowi Neslerowi i jego małżonce za gościnność.

Z życia „Orlęcia".

Zarząd Koła II-go niniejszem podaje do wiadomości Szan. Kol., że:

W dniu 11 go czerwca r.b. o godz. 18 min. 80 w lokalu Koła odbędzie sie koncert. Wejście 75 gr.

W dniu 12 czerwca r. b. odbędzie się wycieczka do lasów Gałkowskich oraz zwiedzenie Zakładów Przemysłowych J. Krauzego w Andrespolu. Zbiórka na stacji Łódź Fabryczna— odjazd punktualnie o godz. 6 m. 45 rano. (Prosimy o wcześniejsze przybycie na stację w związku z załatwieniem formalności biletowych). Koszta przejazdu w obie strony wynoszą 2 złote.

W dniu 18 go b. m. o godz. 19-ej odbędzie się Zebranie Sprawozdawcze na którem między innemi omawianą będzie sprawa wyboru delegatów na mający się odbyć w dniu 26 go czerwca r. b. Zjazd Wojewódzki.

Rozpowszechniajcie „Pracę"

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 roku „o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz odzieży i obuwia przez wyznaczenie cen" (Dz. U. Rz. P. Nr. 18 poz. 101), na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1920 roku, o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. Rz. P. Nr. 91 poz. 527) oraz na uchwale Magistratu m. Łodzi N. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 roku, niniejszem podaję do publicznej wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 513 z dnia 31 maja 1927 roku zostały wyznaczone ceny maksymalne:

na mięso wołowe za 1 klg.

W HURCIE:				W DETALU:			
wołowina normalna	I	gat.	zł. 2.57	wołowina normalna	I	gat.	zł, 2.95
„ „	II	„	„ 2.10	„ „	II	„	„ 2.42
„ koszerna	I	„	„ 3 34	„ koszerna	I	„	„ 4.00
„ „	II	„	„ 2.84	„ „	II	„	„ 3,40

W myśl zacytowanego Rozporządzenia Rady Ministrów par. 7 wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Zaznaczam, że zgodnie z § 10 i 11 wymienionego Rozporządzenia Rady Ministrów, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych będą ukarani przez władze administracyjne I instancji według art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku (Dz. U. Rz. P. Nr. 91 poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytkn —**aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10,— tysięcy złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Łódź, dnia 8 czerwca 1927 roku.

WICE-PREZYDENT m. ŁODZI

(—) **W. Groszkowski.**

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Rzgowska 61. Redaktor odpowiedzialny ANTONI HILCZER.